

OPINIA ZACHODNIONIEMIECKA O PRYZYNNANIU H. BÖLLOWI
NAGRODY NOBLA

W 1972 r. laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury został Henryk Böll — jeden z najszerzej znanych w Polsce współczesnych pisarzy niemieckiego obszaru językowego. Od 1956 r. ukazało się w przekładzie polskim 11 najpopularniejszych jego powieści i opowiadań, Polskie Radio i Telewizja emitowały adaptacje jego utworów, a polscy krytycy literaccy już w latach pięćdziesiątych zwrócili baczna uwagę na twórczość H. Bölla. Odtąd każdej książce tego autora, wprowadzanej na polski rynek wydawniczy, towarzyszy niesłabnące zainteresowanie, uzasadnione niewątpliwie artystycznymi walorami jego prozy. Trzeba jednak przy tym zauważyć, że nie tylko estetyczne wartości tkwiły u źródeł tak żywej reakcji krytyki polskiej na twórczość tego zachodnioniemieckiego pisarza. Wywarła na to wpływ także fakt specyficznego uwrażliwienia i wnikliwej obserwacji — zdeterminowanej doświadczeniami historycznymi i warunkami politycznymi — wszystkich tych zjawisk życia umysłowego, które stanowią wyraz intelektualnych oraz artystycznych prądów i tendencji dochodzących do głosu w społeczeństwie i państwie zachodnioniemieckim, mieniącym się spadkobiercą Rzeszy Niemieckiej. Twórczość Bölla, którą można uznać za głęboką, szczerą i bezkompromisową literacką rekonstrukcję życia społeczeństwa i rzeczywistości NRF, z jej wszystkimi historycznymi powiązaniem i implikacjami, nie tylko informuje, lecz budzi sympatię dla postaw i ocen godnych najlepszych duchowych tradycji Niemiec.

Począwszy od swej pierwszej antywojennej powieści pt. *Gdzie byłeś, Adamie?* (*Wo warst du Adam*, 1951) Böll śledzi w swoich książkach drogę społeczeństwa niemieckiego z chaosu wojny, poprzez trudy powojennej odbudowy do czasów współczesnych. W takich powieściach, jak np. *Niestrzeżone progi* (*Haus ohne Hüter*, 1954), *Bilard o wpół do dziesiątej* (*Billard um halbzehn*, 1959), *Zwierzenia kłowna* (*Ansichten eines Clowns*, 1963) i wreszcie ostatniej, najdojrzałszej, zawierającej sumę jego doświadczeń i przemyśleń zatytułowanej *Portret grupy z damą* (*Gruppenbild mit Dame*, 1971) Böll stara się „odbudować” — po doświadczeniach dyktatury faszystowskiej — zaufanie i wiarę w ludzką godność, pragnie przywrócić właściwą rangę i znaczenie uniwersalnym wartościom humanistycznym. Równocześnie występuje on w swoich utworach — z biegiem lat coraz ostrzej — przeciwko nowym przejawom politycznej i społecznej reakcji oraz odrodzeniu „zdrówego nacjonalizmu” propagowanego przez rządy zachodnioniemieckiej chadecji. Taką postawą zyskał sobie Böll jako twórca krytyczny i nieprzejednany demaskator wszystkich tych zjawisk, które sprzeczne były z głoszonymi oficjalnie ideałami chrześcijaństwa i demokracji — uznanie wśród licznych czytelników w NRF i poza jej granicami. Zarazem jednak stale narażał się zwolennikom tzw. literatury „czystej”, dla których jest on jedynie pisarzem, tkwiącym w „prowincjonalnym świecie biednych, małych ludzi”, a jego „drobnomieszczańsko-plebejski” ton narracji z „prawdziwą” sztuką pisarską niewiele ma wspólnego. I chociaż w sporze o miejsce tego pisarza w literaturze NRF wysuwa się z reguły właśnie jego domniemane niedomogi warsztatowe — formalne, to jednak rzeczywisty powód niechęci do Bölla tkwi w tym, że odważył się on podejmować tematy tabu, odsłaniające kulisy i dwuznaczności zarówno instytucji (Kościół, państwo), organizacji społecznych i politycznych (stowarzyszenia religijne, partie polityczne), jak i osób z nimi związanych. Tym samym podawał w wątpliwość i ośmieszał autorytety, uznane i aprobowane przez szerokie kręgi społeczeństwa NRF. Toteż Böll jest od szeregu lat w swoim kraju jednym z najbardziej kontrowersyjnych pisarzy. Re-

akcja opinii publicznej, prasy i krytyki literackiej chociażby na takie wydarzenia, związane z osobą i działalnością Bölla, jak np. ukazanie się *Zwierzeń kłowna*, ogłoszenie artykułu w tygodniku „Der Spiegel” (10 I 1972), w którym autor ustosunkował się do postawy społeczeństwa, prasy springerowskiej i władz państwowych wobec poszukiwanej wówczas grupy Baader-Meinhof i wreszcie przyznanie pisarzowi Nagrody Nobla, daje pogląd o postawach społeczeństwa i charakteryzuje klimat życia kulturalnego w NRF.

Uwzględniając aktualną sytuację wewnątrzno-polityczną w Niemczech Zachodnich można się było spodziewać, że decyzja Szwedzkiej Akademii Nauk — przyznająca Nagrodę Nobla pisarzowi, który w swojej twórczości literackiej i działalności publicznej angażuje się w sprawy współczesności — nie zostanie przyjęta w NRF z powszechnym entuzjazmem, czy nawet z uznaniem. Środki masowego przekazu komentowały więc ten wybór bądź z dezaprobatą, bądź też z zadowoleniem, iż po 43 latach uhonorowano znowu pisarza niemieckiego, żyjącego i tworzącego w państwie zachodniemieckim¹; a przez niego — „nowe i otwarte wobec świata Niemcy, które zrezygnowały z polityki siły stosowanej w przeszłości i które cieszą się poważaniem oraz sympatią innych narodów”².

Odezwały się również liczne głosy niezadowolonych z decyzji Akademii, której wytykano przy okazji różne „niewypały” w wyborze swych kandydatów, chcąc zapewne tym sposobem umniejszyć znaczenie i autorytet, jakim powszechnie cieszy się Nagroda Nobla. We wpływowej prasie pravicowej NRF („Die Welt”, „Rheinischer Merkur”, „Bayernkurier”) rozpętano bezwzględna nagonkę na osobę laureata i jego twórczość. Stąd też stanowiska zajmowane w tej sprawie i ich motywacje odsłaniają także w pewnym stopniu intelektualną atmosferę panującą w Niemczech Zachodnich.

Pośród wielu opinii wyrażanych publicznie z okazji przyznania Böllowi Nagrody Nobla na uwagę zasługują wypowiedzi samych pisarzy zarówno z NRF, jak i NRD. I tak np. Günter Grass, drugi za Böllem na liście kandydatów sporządzanej przez Komitet d.s. Nagród, powiedział w wywiadzie radiowym:

„Cieszę się wraz z Henrykiem Böllem, ale nie tylko z nim. Myślę, że Nagroda wyjdzie na dobro całej powojennej literaturze niemieckiej. Uważam bowiem, że nie można osiągnięcia indywidualnego oddzielać od całego zespołu, tym bardziej że Böll należy właśnie do tych pisarzy, którzy widzą siebie w pewnym ciągu tradycji. Trzeba było po wojnie przecież najpierw pracować nad odbudową: zniszczony był język, literatura, a na skutek emigracji pisarzy przerwane zostały związki z tradycją”.

Nawiązując do charakterystycznych cech pisarstwa Bölla i jego popularności poza granicami NRF, Grass stwierdził:

„Henryk Böll odkrył swój region — Kolonię, Nadrenię — i z tej prowincji uczynił krainę o zasięgu światowym. Potrafił tak wyraziście a zarazem uogólniająco przedstawić problemy ludzi z Kolonii w czasie przed i po panowaniu hitleryzmu, ująć je tak w kategorii literackie, iż mogły się stać w pełni zrozumiałe również dla czytelników z innych krajów”.

¹ W 1929 r. Nagrodę Nobla otrzymał Tomasz Mann. Hermann Hesse i Nelly Sachs nagrodzeni zostali już jako emigranci.

² K. L. Tank, *Meine Muse steht an der Ecke...* „Deutsches Allgemeines Sonntagsblatt”, z 29 X 1972.

Grass ustosunkował się także do postawy Bölla wobec niemieckiego katolicyzmu, postawy, która wywołała w NRF najwięcej kontrowersji. Mówi on o autorze *Zwierzeń kłowna* jako o katoliku, „który bardzo długo i daremnie walczył o to, by chrześcijanin, a zwłaszcza katolik, nie szukał również swego społecznego zaangażowania jedynie w obrębie partii”³.

Dla pisarza Jean Amery'ego ważny jest jeszcze inny aspekt, wynikający z faktu przyznania Nagrody Nobla pisarzowi z NRF. Powinno to:

„... sprawić każdemu Niemcowi najwyższą i dzisiaj jedyną jeszcze do przyjęcia satysfakcję narodową. Wraz z Böllem wyróżniony został Niemiec i twórczość o wysokich walorach artystycznych i absolutnej moralnej integralności tą reprezentatywną nagrodą, którą otrzymał Tomasz Mann (...), tym samym spełnił się literacki, polityczny, a przede wszystkim moralny akt o symbolicznym charakterze”⁴.

O Böllu, twórcy literatury w najlepszym tego słowa znaczeniu zaangażowanej w sprawy społeczno-polityczne, wypowiedział się również Helmut Heissenbüttel, znany zachodnioniemiecki pisarz, eseista i teoretyk literatury. Dla niego jest Böll „... autorem swojej generacji”, a rozwój jego pisarstwa w powojennej literaturze NRF — zjawiskiem bardzo znamienym. Heissenbüttel zwraca przede wszystkim uwagę na elementy społeczne i polityczne w twórczości Bölla, które we wcześniejszym okresie przesłonięte były — jego zdaniem — pierwszoplanowymi wówczas sprawami codziennego bytowania. Dopiero później, po 1966 r., sytuacja się zmienia: te dominujące dotąd pierwiastki wtopione zostaną w ogólniejszą tematykę społeczną, która je też motywuje. Wzajemne oddziaływanie indywidualnej i społecznej motywacji stają się tematem opowiadania, którego forma artystyczna jest na gruncie zachodnioniemieckiej literatury niepowtarzalna. Tym samym Böll udowodnił, bez stawiania postulatów i zbędnego teoretyzowania, iż nie można sobie wyobrazić literatury XX w. jako zjawiska apolitycznego.

W podobnym sensie wypowiedział się Siegfried Lenz, który w Böllu widzi przede wszystkim autora pojmującego zaangażowanie w sprawy współczesności jako obowiązek. Wszystkie jego utwory dowodzą, stwierdza Lenz, że pisarz — należąc do „wtajemniczonych” w problemy życia — nie ma innego wyboru. Böll stawia więc swoje pytania o przyczyny niedostatków cierpień i niepowodzeń.

Dla pisarza Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wulfa Kirstena Böll jest — obok Anny Seghers i Maxa Frischa — jednym z głównych reprezentantów literatury niemieckiego obszaru językowego. Decyzję o przyznaniu Nagrody Nobla właśnie Böllowi ocenia jako wybór ze wszech miar trafny i szczęśliwy.

Znana pisarka NRD — Christa Wolf — uważa, iż Nagroda Nobla w tym konkretnym przypadku honoruje i zarazem wskazuje na wartości, które przyniosły temu — piszącemu w języku niemieckim — autorowi, po 27 latach od zakończenia II wojny światowej, międzynarodowy autorytet. Pozycję tę utrwaliło szereg elementów twórczości i działalności pisarza. Böllowi udało się w społeczeństwie, które zepchnęło literaturę na całkowity margines, wywołać zarówno gorącą aprobatę, jak i sprzeciw. Również w krajach socjalistycznych Böll znalazł liczne koła czytelników, gdyż zarówno jego osobista postawa, jak i humanistyczne treści jego

³ Jw.

⁴ *Zeit-Genosse Heinrich Böll. Deutsche Schriftsteller zur Nobelpreis-Verleihung. „Die Tat”, z 9 XII 1972.*

sztuki przyczyniły się do tego — stwierdza Christa Wolf — iż stał się on „postacią reprezentatywną, współtowarzyszem (*Zeit-Genosse*)” naszych czasów⁵.

Za swego sprzymierzeńca mogła uważać Bölla również rządząca koalicja SPD—FDP. Pisarz włączył się bowiem (po raz pierwszy) do kampanii przedwyborczej, pomimo że działalności tych partii nie ocenia wcale bezkrytycznie. Jednak trzyletnie rządy Brandta—Scheela przekonały go, iż ekipa ta „zasługuje na poparcie”. Toteż Böll — jak zwykle — nie poprzestał na deklaracjach lecz wziął aktywny udział w Zjeździe SPD w Dortmundzie, gdzie wygłosił przemówienie jako uczestnik tzw. socjaldemokratycznej inicjatywy wyborczej⁶. Ten społeczny ruch, działający na rzecz SPD skupił osoby, które — zdaniem Bölla — świadome były, że w wyborach do VII *Bundestagu* rzecz idzie o wysoką stawkę, o „... przejście od społeczeństwa przedsiębiorców do społeczeństwa pracobiorców, od społeczeństwa tkwiącego w uprzedzeniach, do społeczeństwa oświeconego”⁷.

Fakt przyznania Nagrody Nobla H. Böllowi przyjęty więc został w kołach rządowych NRF z dużym zadowoleniem. Prezydent Gustaw Heinemann napisał w telegramie wysłanym z tej okazji do Laureata: „Książki i pisma Pana pragną więcej niż zabawić”. W Böllu widzi on aktywnego przeciwnika ucisku i przemocy oraz orędownika pokoju i pojednania. Prezydent przypomina też nie tak odległe jeszcze czasu, gdy głosy przestrogi, tak jak Bölla, były głosami autsajderów, ludzi których na tę pozycję spychano. G. Heinemann pragnąłby, aby Bölla uważano zarówno w NRF, jak poza jej granicami za „rzecznika naszych czasów”. Kanclerz Willy Brandt z tej samej okazji telegrafował:

„Cieszę się z tego, że wyróżniono Nagrodą Nobla człowieka, którego dzieło poza jego własnym krajem i narodem znalazło tak żywe przyjęcie i to na Wschodzie oraz Zachodzie. Nadał Pan słowu literackiemu nowych znaczeń i wpłynął Pan poważnie na uwrażliwienie sumień swoich współobywateli”⁸.

Telegramy z życzeniami przesłali Böllowi przedstawiciele wszystkich reprezentowanych w *Bundestagu* partii.

Jednak poza kurtuazyjnymi telegramami reakcja CDU/CSU i prasy springerowskiej była jednoznacznie nieprzyjazna. F. J. Strauss zinterpretował fakt przyznania Böllowi Nagrody Nobla jako rezultat światowego, anonimowego sprzyśnięcia przeciwko CDU/CSU. Jego zdaniem, tajni inicjatorzy lewicowego anarchizmu z główną siedzibą w Sztokholmie — przez przyznanie Nagrody agitatorowi SPD, przyjacielowi grupy Baader—Meinhof i pisarzowi wiecznie kalającymu własne gniazdo — aktywnie pomagają w wyborach człowiekowi, który jako „zdrajca” i „sprzedawczyk” otrzymał w ubiegłym roku od tych samych sił Pokojową Nagrodę Nobla⁹. W wywiadzie udzielonym *Europawelle Saar* przewodniczący frakcji CSU

⁵ Wszystkie przytoczone tutaj wypowiedzi pisarzy pochodzą z ankiety przeprowadzonej przez redakcję „Die Tat”, która zwróciła się do szeregu autorów z prośbą o ustosunkowanie się do decyzji przyznania H. Böllowi Nagrody Nobla. Por. przyp. 4.

⁶ W akcji zwanej *Sozialdemokratische Wählerinitiative „Bürger für Brandt”* — starano się zmobilizować tych obywateli NRF, którzy pragnęli aktywnie włączyć się do kampanii przedwyborczej. Znaleźli się wśród nich zarówno Böll, jak i Grass, a także — po raz pierwszy w historii tego kraju — grupa katolickich teologów, profesorów i publicystów, m. in. Dirks, Lengsfeld, Greinacher, Erb.

⁷ H. Böll, *Gewalten die auf der Bank liegen*. Tekst tego przemówienia publikuje „Frankfurter Rundschau”, z 13 X 1972.

⁸ Böll bekommt den Literatur-Nobelpreis. „Frankfurter Rundschau”, z 20 X 1972.

⁹ Strauss-Gedanken. „Frankfurter Rundschau”, z 23 X 1972.

wystąpił w ostrych słowach przeciwko H. Böllowi i G. Grassowi, którzy zaangażowali się jako uczestnicy wspomnianej już inicjatywy wyborczej po stronie SPD. Strauss ubolewał nad tym, że zarówno Böll, jak i Grass „pozwolili się wciągnąć do oszczerczej kampanii, a nawet stali się jej przywódcami”. Uważa on, iż z intelektualizmem łączy się zdolność do krytycznego myślenia, która „... rozwinęła się u pana Bölla i pana Grassa bardzo jednostronnie, to znaczy — wyrasta z uprzedzeń”¹⁰. Aktywne włączenie się do kampanii przedwyborczej po stronie SPD wielu znanych intelektualistów, również spośród katolików, musiało zaniepokoić przywódców CDU/CSU i dlatego Strauss zaleca ostrożniejsze posługiwanie się pojęciem „intelektualisty”. Dowodzi, że się je zatem nadużywa, po czym stwierdza: „Nie jest się jeszcze intelektualistą, opowiadając się za lewicą i nie wystarczy podpisać listę inicjatywy wyborczej SPD, by zostać uznanym za intelektualistę”¹¹.

Szef opozycji, Rainer Barzel, zapytany przez dziennikarzy o ocenę stanowiska F. J. Straussa w sprawie przyznania Nagrody Nobla Böllowi, nie wypowiedział się wprost. Stwierdził jedynie, iż przesłał pisarzowi telegram gratulacyjny, co jeszcze nie oznacza, by aprobował jego polityczne przekonania i zaangażowanie. Nie zapomni również Böllowi jego przemówienia wygłoszonego na Zjeździe SPD¹². Natomiast szef rządu krajowego Szlezwiku-Holsztynu, Gerhard Stoltenberg (CDU), uznał fakt nagrodzenia Bölla za „międzynarodowe wyróżnienie dla pisarza wielkiej partii”¹³.

Böll, zapytany co sądzi o politycznych insynuacjach Straussa kierowanych pod adresem sztokholmskiego Komitetu d.s. Nagród, odpowiedział:

„Pan Strauss nie zdaje sobie chyba sprawy z tego, że od 10 lub 12 lat byłem poważnym kandydatem do tej Nagrody, a w ubiegłym roku (...) w politycznie całkiem odmiennej sytuacji również byłem faworytem. Myślę, że insynuowanie Komitetowi tego rodzaju motywów jest dla niego obrażające”¹⁴.

Przeciwko krytykowaniu decyzji Szwedzkiej Akademii Nauk, przyznającej Böllowi Nagrodę Nobla, wystąpił na Zjeździe FDP Walter Scheel. Ustosunkował się on do twierdzenia Straussa i sympatyzującej z CDU/CSU prasy, że odznaczenie przyznano tylko dlatego, „ponieważ Henryk Böll zbliżony jest do SPD”, następująco: „Jest to ten sam sposób myślenia, który powodował, że dawny kanclerz CDU (Erhard) mówił o naszych intelektualistach jako o pinczerkach”¹⁵.

Mniej lub bardziej niechętny stosunek polityków CDU/CSU do Bölla wspiera i podbudowuje prasa związana z partiami chadeckimi. Publikuje się na jej łamach analizy sylwetki pisarza i jego dzieła. I tak np. w „Rheinischer Merkur” ukazał się artykuł pod bardzo znamienym tytułem: *Dlaczego Henryk Böll?* Jego autor stwierdza, że już po raz drugi decyzje skandynawskie ingerują w politycznie wzburzoną scenę Niemieckiej Republiki Federalnej. Po Pokojowej Nagrodzie Nobla, przyznanej w 1971 r. Brandtowi, uhonorowanie Bölla na kilka tygodni przed wyborami do VII Bundestagu, nie jest — zdaniem artykułu autora — przypadkowe, tym bardziej — co stara się on udowodnić — że Nagroda ta jest merytorycznie niedostatecznie uzasadniona. Dlaczego więc Böll? Na pytanie to próbuje odpo-

¹⁰ Strauss beklagt „Hetzkampagne”. „Frankfurter Rundschau”, z 23 X 1972.

¹¹ Jw.

¹² Jw.

¹³ Jw.

¹⁴ Böll: *Diese Kritik ist peinlich*. „Frankfurter Rundschau”, z 24 X 1972.

¹⁵ Jw.

wiedzieć „Rheinischer Merkur”, sugerując, że jedynie względy polityczne, a nie kryteria literackie, zadecydowały o stanowisku Akademii. W świecie literatury bowiem Böll zajmował „... miejsce odpowiednie i wystarczające, dopóki nie przyznano mu Nagrody Nobla, do której nie dorósł”¹⁶.

W sposób nie mniej bezwzględny stara się zdyskredytować laureata Nagrody Nobla Th. Kielinger w artykule ogłoszonym na łamach „Die Welt”. Twierdzi on wręcz, iż twórczość Bölla nie jest niczym innym, jak „literacką prowincją”, nie może ona też „wyjść poza ograniczony horyzont”. Dlaczego więc mimo tych — dla autora artykułu ewidentnych braków — Böll należy do najpopularniejszych pisarzy NRF? Ten „fenomen literackiego powodzenia” wyjaśnia „Die Welt” następująco: wzrastający prestiż tego pisarza miał powstrzymać krytyków przed wypowiedzeniem tego, czego nie waha się wyjawiać właśnie Kielinger; a mianowicie, że Böll nigdy nie stronił od trywialności: Jest to zatem popularność reprezentanta literatury trywialnej. A ponadto jego sława wiąże się z minionym już okresem historycznym, kiedy to nie oczekiwano od literatury wartości artystycznych. Miała ona wówczas jedynie pomóc w przewyżczeniu aktualnej, przynębiającej rzeczywistości, a ponieważ książki Bölla ponoć spełniały ten warunek — rejestrując, sprowadzone do gołej faktografii, cierpienia okresu wojny i czasów powojennych — znalazły swoich czytelników nie tylko w kraju, lecz okazały się „tematem europejskim”, a zatem „artykułem eksportowym”. Zdaniem Kielingera, nie reprezentowały one jednak takich wartości, by mogły zasługiwać na wielojęzyczne przekłady. Autor krytykuje Bölla za jednostronne i stronnicze rysowanie postaci za to, że sympatyzuje z ludźmi biednymi, słabymi, społecznie dyskredytowanymi i wynosi ich ponad tych, którzy w społeczeństwie niemieckim zawsze byli wzorcami godnymi naśladowania: tzn. osobowości silne, gorliwe i posłuszne, osiągnące swoje cele i określone miejsce w ramach tzw. uformowanej społeczności (*formierte Gesellschaft*). Böll, który ujawnia i ośmiesza zakłamanie, a także źródła ahumanistycznej postawy mieszczaństwa musi budzić sprzeciw atakowanych i dlatego Kielinger ocenia *Bilard o wpół do dziesiątej* oraz *Zwierzenia kłowna* — najbardziej demaskatorskie utwory Bölla — jako artystyczne „niewypały”. Przyznaje wprawdzie, że pisarz ten od początku swojej działalności literackiej podejmuje temat związków łączących Niemców i Słowian, a zatem przedkłada międzyludzkie porozumienie nad ideologiczne i narodowe granice, jednak na tej „białej chorągwi braterstwa” Kielinger dostrzega wyraźne „plamy”. Böll bowiem „splamia” się swoim krytycznym stosunkiem do własnego kraju, do katolicyzmu, do państwa ukształtowanego przez rządy zachodnoniemieckiej chadecji. Autorytet pisarza próbuje podważyć ten publicysta denuncjując bezpodstawnie i wręcz żenująco Bölla jako przewodniczącego międzynarodowego Pen-Clubu¹⁷.

W podobnie złośliwym i napastliwym tonie utrzymany jest także artykuł H. J. Maitre'a pt. *Portret grupowy z Büllem* (również w „Die Welt”). Krytyk ten ubolewa z powodu jeszcze jednego fałszywego wyboru Akademii, nagradzającej w tym przypadku pisarza, który „... jak nikt inny na politycznie napiętej arenie europejskiej zajmuje się na co dzień realizacją marzenia o światowym odprężeniu, zaniebując przez to od 10 lat własną twórczość literacką”. Böll stworzył w tym czasie wprawdzie dzieła, które znalazły już swoje trwałe miejsce w literaturze światowej, jednak nie odpowiadają one kryteriom ocen, stosowanym przez autora

¹⁶ H. Beckmann, *Wieso Heinrich Böll?* „Rheinischer Merkur”, z 20 X 1972.

¹⁷ Th. Kielinger, *Der Hausfreund aus der linksrheinischen Wohnküche*. „Die Welt”, z 20 X 1972.

artykułu. Jego bowiem zdaniem, Böll „skapitulował przed bezwzględny wymogiem apolityczności” dzieła sztuki, będącym atrybutem prawdziwej literatury¹⁸. Artykuł ten zawiera zresztą absurdalne inwektywy i pomówienia, kompromitując raczej dziennik o aspiracjach, jakie żywi „Die Welt”. Gazeta ta drukowała też trzykrotnie wybór listów nadesłanych do redakcji przez czytelników ustosunkowujących się do tematu dyskusji sformułowanego przez „Die Welt” następująco: Nagroda Nobla dla Bölla w krzyżowym ogniu polityki i literatury.

Opinie czytelników, chociaż wybrane do druku przez bynajmniej nie bezstronną i obiektywną redakcję, odzwierciedlają przecież w jakimś stopniu wachlarz obiegowych poglądów społeczeństwa NRF. Oscylują one w tej sprawie od całkowitej negacji do pełnej aprobaty¹⁹.

Emerytowany profesor gimnazjalny w swoim liście „odkrywa” źródło niepokojów i zagrożenia Republiki Federalnej, pisząc:

„Kategoryczne żądanie niektórych krytyków domagających się wyróżnienia jedynie czysto literackich osiągnięć pisarza, przy przemilczaniu jego znacznie istotniejszego politycznego oddziaływania, jest bądź wybiegiem taktyczno-politycznym, bądź też dowodem niebezpiecznego braku realizmu. Naszą młodzież studiującą w gimnazjach i szkołach wyższych karmi od 1945 r. do dziś Kafką, Brechtem, Bøllem, Grassem, Weissem, Enzensbergerem itp. Z ich estetyki niewiele pozostało, o ileż więcej z ich politycznego testamentu. Pisać potrafią oni wszyscy, nie brak im także intelektu. Do czego jednak wykorzystali swój talent? Zwykłemu czytelnikowi nie chodzi o to jak, o tę częstokroć świetną oprawę, lecz o to „co”, o tę wyłącznie wywierającą wpływ treść, jak to wyraźnie pokazują stosunki w szkołach i uczelniach. Tam nie pławią się już w estetyce, lecz w politycznej utopii i w krzepkiej rewolucji”.

Baronowa Pia Fürstenberg nie chciała „już ani jednej myśli rozrzutnie” — poświęcać Böllowi, o którym jej zdania nic nie zmieni, nawet Nagrodę Nobla: „To jest po prostu absurdalne przyznawać tej wątpliwej postaci Nagrodę Nobla”.

Inny odłam opinii reprezentuje proboszcz Max Huber, który w swoim liście pisze m. in.:

„Z oburzeniem lub przygnębieniem wiele osób w naszym kraju przyjęło wiadomość o przyznaniu Nagrody Nobla w dziedzinie literatury Henrykowi Böllowi. Wprawdzie przyzwyczajono się już w międzyczasie do niejednej niespodzianki ze strony socjalistycznej Międzynarodówki, skandalem jednak jest, że szwedzki Komitet przyznaje Nagrodę pisarzowi, który jest tak dalece nietaktowny, że w swoim utworze *Portret grupowy z damą* słowa takie, jak ból, łyzy, niedola skraca do pierwszych liter”.

„Die Welt” zamieszcza też inne głosy. Czytelnik z Hamburga ocenia gazetę tę zwięźle:

„Wasz artykuł *Portret grupowy z Bøllem* znowu dowodzi, że świat (*die Welt*) myśli inaczej niż „Die Welt”, która zniesławia wszystko, co wychodzi poza jej zaściankowy punkt widzenia. „Die Welt” traci coraz bardziej na znaczeniu. A szkoda! Miała przecież kiedyś stać się dla Niemiec „Timesem”, nigdy się to jednak nie urzeczywistni”.

¹⁸ H. J. Maître, *Gruppenbild mit Böll*. „Die Welt”, z 20 X 1972.

¹⁹ Cytowane tutaj listy opublikowało „Die Welt”, z 31 X oraz 27 XI 1972.

Inny czytelnik pisze:

„Z politycznego punktu widzenia można dowolnie ustosunkowywać się do Bölla. Złe jednak stoją sprawy krytyki literackiej, jeżeli — tak jak panom Maitre i Kie-linger — pozwala się nie pozostawiać na pisarzu ani jednej suchej nitki. Zarzut prowincjonalizmu musi się odnieść do samych panów krytyków, którym tak wyraźnie brak kryteriów”.

Jedna czytelniczka ustosunkowuje się do wspomnianej już krytyki H. J. Maitre'a, uznając stwierdzenia zawarte w artykule pt. *Portret grupowy z Bøllem* za „z gruntu złośliwe, nieprawdziwe i szkalujące. Te rozpaczliwe wysiłki, by zdyskredytować sukces i zniesławić Bölla, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Pozycja tego pisarza jest realnym faktem ! nie może być w najmniejszym stopniu przez różne insynuacje (...) pomniejszona, choć o to właśnie chodziło”.

Jeszcze jeden czytelnik wypowiada się na temat artykułu Maitre'a, określając go jako typowy produkt „Die Welt” i wynik tradycyjnego już traktowania laureatów Nagrody Nobla, jeśli nie reprezentują oni nauk przyrodniczych lub medycznych, gdyż tych ostatnich nie można wyzyskać politycznie.

„Odnoszę wrażenie — pisze czytelnik — że Maitre formułuje o Böllu sądy literackie, które wcale do wartości literackich — jakie, wbrew różnym mniemaniom, twórczość Bölla reprezentuje — nie nawiązują, lecz odnoszą się wyłącznie do politycznej postawy pisarza. Rezultat jest taki: klasa, która w swoim czasie zawiodła v. Osietzky'ego do obozu koncentracyjnego, a nam zafundowała dwie wojny światowe ze straszliwą nędzą, wychodzi znowu ze swoich kryjówek. Ono zniesławia wszystko, co jest odmiennego zdania”.

Autor listu, zapewne dla zaakcentowania swojego obiektywizmu, określa również swoją postawę ideową.

„Słowa te pisze ktoś, kto bynajmniej nie ustosunkowuje się pozytywnie wobec tendencji dotychczasowego rządu do uspołeczniania oraz pozytywnie i całkowicie opowiada się za tym tak często szkalowanym kapitalizmem w nowoczesnym wydaniu. (...) Nie uwalnia mnie to jednak od obowiązku tolerancji i obiektywizmu w stosunku do osiągnięć adwersarzy”.

Głos w tej sprawie zabrał również prof. dr G. Hartmann, stwierdzając w swoim liście:

„Zenujący jest Wasz stosunek do naszego Laureata Nagrody Nobla. Sartre'owi urządzono we Francji pochód z pochodniami — chociaż jest komunistą, a także w swojej twórczości kontrowersyjny. To co odnosi się do Francji, jeszcze bardziej obowiązuje w Anglii. Wam obcy jest ten *fair play* i tym samym kontynuujecie tę „dobrą”, starą, niemiecką tradycję.

U nas od dawna nic nie znaczyli naukowcy i artyści, jeżeli byli odmiennego zdania (lub innej rasy). Osiągnięcia powinno się honorować — nawet wówczas, gdy mają je ludzie o innych przekonaniach politycznych. Na to jednak już Was nie stać”.

Inna jeszcze wypowiedź ustosunkowuje się do komentarza F. J. Straussa na temat decyzji Szwedzkiej Akademii. Dając upust swojemu oburzeniu korespondentka z Mannheimu pisze:

„Jakiż Niemiec (...) pozwala sobie ściągać w niziny swojej polityki fakt przyznania Niemcowi (po 40 latach pierwszy) Nagrody Nobla? Tylko ten bezczelny Strauss! Ponoć ten chrześcijański polityk znany ze swej fanfaronady przy mównicy, wciąż jest jeszcze w tym kraju kandydatem do stanowiska ministra. Na co on sobie pozwala? Co my Niemcy mamy jeszcze z jego strony znosić? Jak długo mamy się z tym zgodzić?”

Jest faktem bezspornym, że ta cała napastliwa i szkalująca „dyskusja” wokół Nagrody Nobla przyznanej Böllowi, rozpętana przez wpływową i nie tak dawno jeszcze rządzącą partię przy walnej pomocy potężnego koncernu prasowego, ma swoją głębszą wymowę. Böll, zapytany jak ocenia nieprzyjazne lub wrogie mu głosy powiedział, że w zasadzie należałoby się z tego cieszyć, iż się one w taki sposób ujawniły²⁰. Chodzi zapewne o to, że społeczeństwo zachodnioniemieckie zostało przy tej okazji skonfrontowane w jego stosunku do krytycznego twórcy w chwili dla NRF decydującej. Insynuacjami kierowanymi pod adresem Szwedzkiej Akademii, przez pomniejszanie znaczenia dorobku pisarskiego i powątpiewanie w jego wartość artystyczną „krytycy” Bölla skompromitowali się dostatecznie sami. Okazało się przy tym, jak bardzo jeszcze żywy i ważny jest dla wielu mieszkańców NRF postulat apolityczności literatury i wymóg neutralności pisarza, który powinien stać „ponad wszystkimi partiami i poglądami”. Dostrzeżono także pewne analogie do sytuacji, w jakiej znalazł się jesienią 1929 r. Tomasz Mann, którego — w związku z otrzymaniem Nagrody Nobla — niektóre polityczne stronnictwa również atakowały i szkalowały²¹. Stosunek Niemców do własnej literatury — zwłaszcza tej krytycznej — w przeszłości nie był przyjazny. Reakcja na Nagrodę Nobla przyznaną Böllowi dowodzi, że i współcześnie w NRF w tej dziedzinie jeszcze nie „przewyciężono” przeszłości.

W tej sytuacji na szczególną uwagę zasługuje stanowisko prezydenta NRF Gustawa Heinemanna, który w przemówieniu wygłoszonym dnia 1 X 1972 r. powiedział:

„Niewygodni stają się dla nas przede wszystkim intelektualiści, pisarze i naukowcy wtedy, gdy — wyczuleni na szkody i niebezpieczeństwa — podnoszą swój głos. Jeżeli udałoby się tym zadowolonym z siebie zmusić ich do milczenia, byłoby to zgubne. Przeciwnie — to my musimy przyjmować i uczynić własnością świadomości społecznej ich odsłanianie rzeczywistości, ich dążenie do znalezienia lepszych dróg. Tylko wtedy, gdy większość w naszym kraju będzie żyła z myślą o przyszłości świadoma swej odpowiedzialności, wniesiemy nasz wkład w dzieło tworzenia nowych czasów, zamiast przed tą przyszłością kapitulować”²².

Prezydent Heinemann powtórzył te słowa w przemówieniu na temat odpowiedzialności i zadań pisarza, wygłoszonym w połowie listopada 1972 r. na kongresie międzynarodowym Pen-Clubu. Wyraził on wtedy życzenie, by pisarze zawsze świadomi byli wielkiej odpowiedzialności, jaką nakłada na nich współczesność i dziękował za każde odważne słowo, tą odpowiedzialnością podyktowane²³.

²⁰ Böll für Erneuerung der deutschen Literatur geehrt. „Frankfurter Rundschau”, z 11 XII 1972.

²¹ F. A. Hoyer, Böll — ein Echo, das zu denken gibt. „Bücherkommentare”, nr 6/1972.

²² G. Heinemann, Verantwortung und Aufgaben des Schriftstellers. „Bulletin”, nr 160/1972.

²³ Jw.

W wypowiedzi tej prezydent NRF wyraża uznanie dla twórczości zaangażowanej, dla trudu współkształtowania świadomości społecznej. Jest to również pośrednio pełne zaaprobowanie działalności Henryka Bölla, którego Szwedzka Akademia Nauk nazwała „odnowicielem literatury niemieckiej”.

Michalina Boral

ROZWÓJ STOSUNKÓW KULTURALNYCH MIĘDZY POLSKĄ A NIEMIECKĄ REPUBLIKĄ FEDERALNĄ (1969 - 1972)

Rozwój kontaktów kulturalnych pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Federalną stał się w ostatnim okresie zagadnieniem o istotnym znaczeniu dla całości kształtu stosunków między obydwojoma krajami. Na fakt ten złożyło się — przede wszystkim na terenie NRF — szereg wydarzeń i czynników natury politycznej chronologicznie i merytorycznie związanych z kadencją rządów Brandta i Scheela, które nakreśliły perspektywy jakościowo nowych relacji między Polską a NRF. Konsekwencją podpisania układu PRL — NRF w dniu 7 grudnia 1970 r., a następnie jego ratyfikacji w maju 1972 r., było powstanie sytuacji, w której wymiana kulturalna i kontakty na polu nauki, szkolnictwa, sportu itp. nabrały nowego znaczenia, stając się miernikiem, a zarazem niezbędnym elementem prawidłowego kształtowania się całości stosunków między obydwojoma krajami.

W omawianym tutaj okresie 1969 - 1972 w całokształcie zachodnioniemieckich propozycji wymiany zauważyć można szereg elementów świadczących o tym, że dotychczasowa linia polityki kulturalnej NRF wobec Polski uległa modyfikacji. Zmiany te wywodzą się przede wszystkim z nowej koncepcji polityki wschodniej, realizowanej przez koalicję rządową SPD - FDP, która doprowadziła do podpisania i ratyfikacji układów z ZSRR i Polską. Nurtem przewodnim inicjatyw wychodzących z NRF stało się dążenie do podjęcia szerokiej wymiany kulturalnej, naukowej, turystycznej, sportowej, która objęłaby różne środowiska zawodowe i grupy wiekowe. Wyrazem nowych założeń ofensywy kulturalno-naukowej są starania bońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak również szeregu specjalistycznych instytucji zachodnioniemieckich, zmierzające do podpisania umowy kulturalnej z Polską. Umowy takie stanowią w praktyce resortu zagranicznej NRF najczęściej stosowaną formę prawnej i organizacyjnej regulacji wymiany kulturalnej z zagranicą. Do 1972 r. tego typu umowy podpisała NRF z 52 krajami, w tym — spośród państw socjalistycznych — z Jugosławią oraz Rumunią¹.

Nakreślone w latach pięćdziesiątych główne linie zagranicznej działalności kulturalnej NRF zmierzały przede wszystkim do przełamania powszechnie żywej nieufności wobec Niemców, będącej rezultatem II wojny światowej, i do przekonania innych narodów o pokojowym, w pełni demokratycznym odrodzeniu się społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Kierując się tymi motywami, władze Niemiec Zachodnich reaktywowały większość dawniej istniejących towarzystw i instytucji, zajmujących się zagranicznymi kontaktami kulturalnymi i wymianą naukową, wznowiono działalność szkół niemieckich za granicą, utworzono też szereg

¹ Umowa regulująca wymianę kulturalną między NRF a Jugosławią podpisana została w Bonn 9 VI 1969 r. i weszła w życie w grudniu 1970 r. Natomiast między NRF a Rumunią zawarte zostało 12 V 1969 r. w Bukareszcie „ogólne porozumienie o wymianie kulturalnej” na okres od maja 1969 r. do kwietnia 1971 r. (*Die Auswärtige Politik der Bundesrepublik Deutschland*, Hrsg. vom Auswärtigen Amt unter Mitwirkung eines wissenschaftlichen Beirats. Köln 1972, s. 963).